

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Gościem Audycji Kulturalnych jest profesor Tadeusz Boruta, kurator wystawy „Kwiatowy krzyż”. Dzień dobry.

TADEUSZ BORUTA: Dzień dobry Państwu.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: To jest wystawa w Galerii Kordegarda Narodowego Centrum Kultury, z okazji czterdziestej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, ale zanim o tej wystawie to ja najpierw chciałam pana zapytać, czy ta wystawa i to, że pan jest jej kuratorem, trochę wynika z takiej pana potrzeby kontynuacji tych zainteresowań pana malarskich, bo z tego co wyczytałam, pan głównie interesuje się tematyką religijną, a tutaj ten symbol krzyża jest religijny przede wszystkim, ale w tym kontekście użyty w bardzo takim społecznym przesłaniu, więc czy to wynika po prostu z pana zainteresowań, takich artystycznych.

TADEUSZ BORUTA: To znaczy, rzeczywiście moja twórczość jest związana z ikonografią religijną, ale ja osobiście nigdy nie malowałem kwiatowego krzyża, ponieważ Narodowe Centrum Kultury i Galeria Kordegarda zwróciła się do mnie żebym zrobił wystawę na trzynastego grudnia, mam za sobą przeszłość kombatancką z lat osiemdziesiątych, uczestniczyłem w ruchu niezależnym i robiłem wystawy niezależne, dużo ważnych, takich wystaw niezależnych. Później przez to, jako taki kombatant i znający ten okres i twórczość tego okresu, wiele instytucji w latach już o transformacji, zwracało się do mnie, żebym zrobił różne wystawy i stanąłem przed dylematem, co tutaj, na taką rocznicę zrobić, kiedy galeria jest maleńka, bo to jest galeria, w której miałem do dyspozycji potężne przestrzenie muzealne, a tutaj nagle, tam się mieściło osiem do dziesięciu obrazów i to wszystko. W pigułce pokazać jakiś aspekt stanu wojennego, to nie jest oczywiście łatwe w tak małej galerii, żeby to nie było zbyt hasłowo, zbyt banalnie, żeby nie pokazywać znowuż generała i ZOMO-wców i tak dalej. Wpadłem na pomysł, znając ikonografię tego czasu, mając ten czas w pamięci, jako zjawisko polityczno-społeczne, czyli ten moment wprowadzenia stanu wojennego, uznałem, że jest motyw, który jakby w pigułce pokazuje wszystkie niuanse tego czasu. Tym motywem jest dla mnie właśnie „Kwiatowy krzyż”, jest to motyw, który podjął właściwie czterech artystów, głównie warszawskich, a nawiązuje do tradycji robienia krzyży z kwiatów, jedliny, zapalanych zniczy, jakichś tam transparentów czy haseł wmontowanych na proporcach w te kwiatowe krzyże. Właściwie przez cały stan wojenny, takie formy w różnych miastach, na placach miast były. To jest tak jakby naturalny protest, jakby w pigułce, jak społeczeństwo polskie w tamtym czasie zaprotestowało na stan wojenny. Wiadomo, że były jakieś manifestacje, ale ogólna idea solidarności, walki z reżimem, była walką bez przemocy, taką formą wobec czołgów, wobec ZOMO, wobec represji, zastosowało społeczeństwo polskie. Do tego dochodzi, w tym kwiatowym krzyżu, tym motywie, który się pojawiał na tych różnych placach w Polsce, sytuacja taka bezprecedensowa, właściwie nie wiedziały jak się wobec tego zjawiska zachować, dlatego, że te krzyże powstawały spontanicznie, ktoś zainicjował, zaczął układać kwiaty, przynosiły kolejne panie, dzieci, to najczęściej przynosiły niedoceniane staruszki, które, nawet trudno było pałować, czy zamykać, chociaż na wystawie są zdjęcia, też pokazujące, jak ZOMO aresztują jakieś staruszki o kulach albo odpędzają, ale nie zmienia to faktu, że w większości i nawet z badań, które przeprowadziłem, są tam wypowiedzi Kiszczaka, czy innych kacyków,

k którzy, nie wiedzieli za bardzo jak zachować się, czy aresztować, czy tą formę jakoś zniwelować, kiedy ona się rozszerza na całą Polskę. Wydało mi się, że ta forma walki społeczeństwa, ta cicha, niemanifestacyjna, a jednak symboliczna, znacząca, jest takim elementem, który w tym okresie, wspominającym trzynasty grudnia, ten moment ciężki dla społeczeństwa i reakcje tego społeczeństwa, myślałem, że to jest najlepszy, nieograny troszeczkę motyw, nie było takiej wystawy, nie było badań na ten temat, nie ma publikacji, wydało mi się, że to jest taka rzecz niedoceniona, a jest możliwość pokazania tam czegoś więcej, właśnie charakteru, oporu, który w tym czasie, w społeczeństwie polskim był.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Absolutnie jest to temat nieograny, ja na przykład, moje pokolenie, ja nie przeżyłam stanu wojennego, ja o nim tylko wiem z książek, z filmów, z różnych dokumentów, więc dla mnie to było niezwykle ciekawe, zobaczyć tą wystawę, ale ciekawi nie czy dotarł pan na przykład do jakichś zapisów, czy wcześniej takie kwiatowe krzyże, takie symbole były gdzieś używane, właśnie w ramach takich cichych protestów?

TADEUSZ BORUTA: Próbowałem dotrzeć. Swoją drogą, na marginesie tego, co właśnie pani mówiła o swoim pokoleniu, to ja rozmawiałem z paroma historykami, którzy, wydawało mi się, że mogli prowadzić badania albo będą wiedzieć kto prowadził takie badania na ten temat i nawet historycy z młodszego pokolenia, czyli dzisiejsi trzydziestoparoczterdziestoparolatki w ogóle o tym nie słyszeli, więc to pokazuje jak ten temat jest nieprzebadany, jak mało obecny. Tutaj udało mi się rozszerzyć wiedzę dość szeroko, dlatego że jakichś tam artykułów pojedynczych, sprzed iluś tam lat wynikało, że pierwszy krzyż kwiatowy pojawił się w Warszawie na Placu Zwycięstwa, ówczesnym Placu Zwycięstwa, tam pojawił się piętnastego kwietnia bodaj, to był ten okres, osiemdziesiątego drugiego roku. Inna notatka sugerowała, że jeszcze w tym czasie, ale w marcu, pojawił się wcześniej krzyż w Częstochowie, na wałach pod Jasną Górą i ja szukałem i, o dziwo, znalazłem zdjęcia, które pokazują, właśnie już na Placu Zwycięstwa, krzyże sprzed stanu wojennego, mianowicie, krzyż, który powstał na Placu Zwycięstwa jest krzyżem, który jest na miejscu, w którym był ołtarz papieski w siedemdziesiątym dziewiątym roku, skąd padły te znamienne słowa „Niech zstąpi duch twój i odnowi oblicze ten ziemi” i który uważa się, że to było takie bierzmowanie dziejów Polski. Od tego momenty przelamał się ten reżim i nagle po prostu duch zstąpił i tę przemianę zainicjował papież, właśnie tymi słowami na tym placu. W tym samym miejscu, gdzie ten krzyż kwiatowy był układany na Placu Zwycięstwa, też rozpoczynał się pogrzeb Wyszyńskiego w osiemdziesiątym pierwszym roku. To jest miejsce, które było ważne dla warszawiaków. W mojej ocenie, ponieważ znalazłem zdjęcie z jedenastego listopada, więc też rocznicowe, krzyża kwiatowego z osiemdziesiątego pierwszego roku, a więc na miesiąc przed wprowadzeniem stanu wojennego, wynika, że tam były układane krzyże właśnie w rocznicę, tam na pewno ten krzyż był ułożony. Mam zdjęcie, które pokazuje znowuż, nawet dwa zdjęcia, prezentujące krzyż, które są wykonane szesnastego grudnia osiemdziesiątego pierwszego roku, a więc dwa dni po wprowadzeniu, właściwie trzy dni, stanu wojennego, w rocznicę znowuż wydarzeń w Gdańsku. Ja pamiętam ten czas w Gdańsku, gdyż ten czas, była rzeczywiście bardzo mroźna zima, chyba minus szesnaście stopni w Krakowie, bo w Krakowie mieszkałem, oczywiście były manifestacje w Krakowie, wtedy na rynku. Jest takie zdjęcie na wystawie, Chrisa Niedenthala, które pokazuje szesnasty grudnia, zmarznięty plac, gdzie są tylko wydeptane ścieżki i tam gdzieś oddział ZOMO i parę osób, które jedna klęczy, druga stoi nad tym krzyżem, właśnie na tym placu, więc ten krzyż na pewno powstał tuż przed stanem wojennym i na pewno w tym miejscu, ta tradycja, tego krzyża, na Placu Zwycięstwa jest dłuższa. Pani pytała też, czy ja mam jakąś wiedzę o tym, czy jeszcze w ogóle wcześniej...

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Jeszcze wcześniej, tak.**

TADEUSZ BORUTA: Niewątpliwie tak, bo tradycja zdobienia kwiatami i jedliną i świeczkami grobów albo miejsc pamięci, myślę, że jest dłuższa. Ja wiem z Krakowa, że nie krzyż wprawdzie, ale „V” zwycięstwa powstał znacznie wcześniej, po śmierci, po samospaleniu Badyłaka, przy jednej studzience podpalił i w tym miejscu Krakowianie układali krzyż, już przed wprowadzeniem stanu wojennego, więc taki krzyż na pewno w Polsce, takich miejsc upamiętniających jakieś wydarzenie, było wcześniej. Ta walka na kwiaty rozgorzała na dobre po wprowadzeniu stanu wojennego i w Warszawie była ona bardzo mocno obecna, chyba nigdzie nie była tak obecna, jak w Warszawie, dlatego, że na Placu Zwycięstwa był ten krzyż właściwie cały czas układany przez ludzi, a w nocy ZOMO-wcy niszczyli, zresztą są też bardzo ciekawe zdjęcia jak te polewaczki wojskowe, ZOMO-wskie rozwalają te krzyże, też Chrisa Niedenthala. Udało nam się zgromadzić na tej wystawie rzeczywiście dość dużą, ponad trzydzieści zdjęć z różnych okresów, różnych miejsc, tych krzyży kwiatowych, pokazujących atmosferę też w różnym wymiarze, jakieś modlitwy przy tych krzyżach i pojedyncze osoby i dzieci, które układają, ale także próby ZOMO-wców, interwencje wobec tych krzyży, także tam jest tych zdjęć dość dużo i z różnych też miejsc w Polsce.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Jak w ówczesna władza radziła sobie z takimi kwiatowymi protestami?**

TADEUSZ BORUTA: Ciekawa sytuacja, jeśli chodzi o te krzyże, o tą walkę na kwiaty, jak to można nazwać. Władze nie wiedząc jak sobie poradzić z tym Placem Zwycięstwa i manifestacjami, które tam, właściwie regularnie, się odbywały. Było charakterystyczne, że w pewnym momencie władze podjęły Warszawę, żeby zamknąć plac do remontu i przez długi okres plac był remontowany, a krzyż automatycznie w tym czasie, ludzie zaczęli układać na Placu Zamkowym pod Kolumną Zygmunta. Tam jednak też było trudno utrzymać ten krzyż, więc ten krzyż został przeniesiony niedaleko, bliżej, na takim placu przy kościele Świętej Anny już na początku Krakowskiego Przedmieścia. Kolejny krzyż był znowuż przy Świętym Krzyżu, więc te krzyże się nagle rozmnożyły, to zamknięcie Placu Zwycięstwa spowodowało, że w kilku miejscach w Warszawie nagle te krzyże zaczęły się pojawiać i tutaj władze były bezradne, bo te krzyże rzeczywiście były niszczone, ale powstawały za chwilę nowe. Trzeba pamiętać o bardzo ważnym krzyżu, który powstał spontanicznie w momencie, kiedy był po zabójstwie księdza Jerzego Popiełuszki i tam był symboliczny grób, przy kościołem był układany krzyż. Bardzo ładne zdjęcie jest na tej wystawie, pokazujące z góry, jakby z wieży kościoła, ten plac, gdzie tłumy ludzi na pogrzebie są i jest ułożony bardzo rozbudowany krzyż, duży, monumentalny krzyż, ułożony z kwiatów. Za niektórymi krzyżami, poza symbolicznym wymiarem tych krzyży, były prawdziwe tragedie, taką sytuacją była trzydziestego pierwszego sierpnia, a więc w rocznicę wydarzeń sierpniowych, podpisania umowy w osiemdziesiątym drugim, były słynne wypadki w Lubinie. Spodziewając się prowokacji, władze Solidarności Podziemnej wydały odezwę na Dolnym Śląsku żeby ułożyć tylko krzyże kwiatowe i pomodlić się i rozejść, żeby się nie dać sprowokować, ale w samym Lubinie i rzeczywiście w każdym miasteczku, właściwie gdzie była jakaś mocniejsza Solidarność, powstawały krzyże kwiatowe, ale w Lubinie zebrało się na rynku, gdzie ułożono ten krzyż, dwa-trzy tysiące, nie pamiętam dokładnie ile ludzi. Władze przystąpiły do akcji bardzo ostrej, wiadomo, zginęły tam trzy osoby. W trzech miejscach, gdzie zostały zabite te osoby ludzie spontanicznie układali, trzy krzyże były

ułożone z kwiatów, upamiętniające te wypadki i te śmierci. Takim obrazem na wystawie, bo obok zdjęć są też obrazy, obraz Marka Sapetto, artysty warszawskiego, już nie żyjącego, który pokazuje właśnie jakby leżącą postać, zabitą na krzyżu kwiatowym, takim symbolicznie pokazanym, więc to jest ten wymiar, że za tym krzyżem jest pewna, konkretna tragedia.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Co jeszcze będziemy mogli zobaczyć na wystawie?

TADEUSZ BORUTA: Na wystawie będą obrazy właśnie osoby, która chyba najwięcej, na pewno cztery krzyże namalowała, to jest Wiesława Szamborskiego, artysty warszawskiego. Są to krzyże, które pokazują właśnie ten pierwotny krzyż na Placu Zwycięstwa. Najwięcej jest zdjęć, jest trzydzieści parę zdjęć, więc one dają po prostu obraz realiów tamtego czasu, a to sięgnięcie po ikonografie syntetyczne i jakby uproszczone troszeczkę przez artystów udało się zdobyć większość krzyży, które powstały. Jest monumentalny, prawie dwumetrowy obraz, który przedstawia krzyż, też na Placu Zwycięstwa, Jana Dobkowskiego, też artysty warszawskiego. Jest tam taka ciekawostka, która pojawia się, dlatego, że jakby ideą tej wystawy jest pokazanie w jakimś wymiarze sztuki niezależnej, która w latach osiemdziesiątych funkcjonowała, której twórcy, artyści, poprzez pokazywanie w miejscach niezależnych, głównie w kościołach, ale też w prywatnych pracowniach, na strychach, w mieszkaniach, manifestowali swoją niezależność i niechęć do polityki kulturalnej władz. W tym czasie wielu twórców, nie tylko z plastyki, bo i muzycy i aktorzy bojkotowali oficjalnie politykę kulturalną władz, oficjalne miejsca wystaw, koncertów, teatry, można powiedzieć, powstał taki ruch kultury niezależnej. Ten ruch chcieliśmy też, na tej wystawie trochę pokazać i właśnie te obrazy, które tam są pokazane, to są dokładnie obrazy, które były wystawiane na tych wystawach niezależnych w kościołach, ale jest też tak w pigułce pokazane, takie inicjatywy przez artystę, Marka Sapetta, który wpadł na taki pomysł z innej formy, mianowicie „wystaw walizkowych”, to są wystawy, które były zamawiane u artystów, małe repliki obrazów, które malowali w pracowni na te duże wystawy i takie małe trzy repliki o akurat krzyżach kwiatowych, a więc temat, który tutaj jest wiodący, są na tej wystawie, udało się je zdobyć i one są pokazane w kontekście właśnie tej walizki, małe obrazki, były przenoszone z walizki do walizki, z pracowni do pracowni, z domu do domu i krążyły i one były pokazywane tak, ta galeria obwoźna czy obnoszona, bardzo ciekawa, świetna idea pozwalająca na kontakt ze sztuką w mieszkaniach i w domach. Naprawdę jest to wystawa ciekawa z racji zderzenia dokumentacji faktograficznej, jaką są fotografie robione przez wybitnych twórców, wybitnych fotografów, to są zdjęcia Chrisa Niedenthala, Stanisława Markowskiego, też artystycznie ciekawe, które tam są umieszczone i tych kilka obrazów, których twórcy podjęli motyw krzyża kwiatowego.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: Gościem Audycji Kulturalnych był profesor Tadeusz Boruta. serdecznie Państwa zapraszamy na tę wystawę, a ja rozmowę.

TADEUSZ BORUTA: Bardzo dziękuję również i zapraszam.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie